

26 marca do Krakowa dotarła informacja, że oddział pościgowy Jana Ludwika Mangeta pokonał pod Kozubowem garnizon Łykoszyna (w rzeczywistości Rosjanie odparli polski atak i w porządku wycofali się w kierunku Chrobrza). 27 marca Kościuszko mianował generalnym sztabśmedykiem armii wybitnego chirurga i profesora Akademii Krakowskiej Rafała Czerwiakowskiego.

W czasie tych pierwszych dni po przysiędze wrogowie nie pozostawali bierni. Do stolicy Piastów zaczęły zbliżać się znaczne siły. Od północy nadciągał ścigający Madalińskiego generał Aleksander Tormasow w sile 2800 żołnierzy i 4 armat, z terenów województwa lubelskiego maszerował generał Rachmanow, do którego dołączył oddział Łykoszyna. Groziło to zamknięciem Kościuszki w Krakowie, a to oznaczałoby zduszenie powstania w zarodku. By temu zaradzić, Naczelnik zdecydował się wyjść 1 kwietnia 1794 roku z miasta. Razem z nim wyruszyło 850 żołnierzy regularnej piechoty, dwa szwadrony kawalerii, 200 konnych ochotników, 400 pikinierów i 7 armat. Naczelnik zamierzał połączyć się z brygadami Madalińskiego, Mangeta i z maszerującym od strony Sandomierza pod komendą pułkownika Macieja Szyrera VI regimentem Ożarowskiego. 2 kwietnia pod Luborzycą doszło do połączenia sił polskich, dzień później w Koniuszy do Kościuszki dołączył 300-osobowy oddział rekruta dymowego dowodzony przez generała majora ziemskiego Jana Ślaskiego. Oddział ten uzbrojony był w kosy, piki i siekiery. W ten sposób 4 kwietnia pod rozkazami Naczelnika znalazło się ponad 6 tys. ludzi, a w tym około 4100 liniowych żołnierzy i 12 armat. Po zebraniu całości sił Kościuszko podzielił je na dwie dywizje. Jedną oddał pod rozkazy generała Józefa Zajączka, nad drugą komendę objął Antoni Madaliński, mianowany właśnie generałem majorem.

Oddziały rosyjskie liczyły ponad 6 tys. żołnierzy i 12 armat dowodzonych przez generała Fiodora Denisowa. Dowódca rosyjski na wieść o koncentracji wojsk powstańczych postanowił zaatakować Polaków z dwóch stron. W tym celu podzielił swoje siły na dwie kolumny. Nad pierwszą, liczącą



Kosynierzy zdobywają rosyjskie armaty. Fragment „Panoramy Raclawickiej” Wojciecha Kossaka i Jana Styki namalowanej w latach 1893-1894.

ponad 2900 żołnierzy (batalion grenadierów, półtora batalionu jęgrów, sześć szwadronów dragonów i huzarów, pułk kozaków Adriana Denisowa) i 12 armat, dowództwo objął generał Tormasow. Drugą, liczącą ponad 2500 żołnierzy, dowodził osobiście. Kolumna Tormasowa nocą 4 kwietnia wyruszyła w kierunku Koniuszy, gdzie stacjonowali Polacy, z zamiarem zaatakowania powstańców od północy. Kolumna Denisowa miała uderzyć od południa.

Polacy 4 kwietnia przed świtem wyruszyli z Koniuszy. Marszruta wiodła drogą na Skalbmierz, stamtąd planowano ruszyć na Kielce. Około godziny 6 rano straż przednie dywizji Zajączka natknęły się na podjazd kozacki z pułku Denisowa. Krótka potyczka, jaką stoczono, nie powstrzymała marszu Polaków, którzy dodatkowo pochwycili kilku jeńców. Dzięki ich zeznaniom Kościuszko poznał plany nieprzyjaciela i postanowił go wyminąć, skręcając na trakt do Działoszyc. Między godziną 10 a 11 doszło do starcia

kawaleryjskiego pomiędzy Lelowicami a Wrocimowicami. Tormasow, widząc zmianę kierunku marszu Polaków, postanowił ich zatrzymać, obsadzając swoimi żołnierzami dominujące nad okolicą Wzgórza Kościejowskie. W tym czasie Kościuszko dostrzegając, że Rosjanie zajmują pozycje, obsadził wzgórze w okolicy wsi Dziemierzyce. W centrum stanęła piechota z artylerią po bokach (prawa bateria miała prowadzić ogień na Wzgórza Kościejowskie), z tyłu stanęła chłopska rezerwa. Była ona osłaniana przez stojącą na lewym skrzydle dywizję Zajączka. Na prawym skrzydle stanęła dywizja Madalińskiego razem z obwodem złożonym z kosynierów.

Po ustawieniu szyków obie strony stały przez kilka godzin, czekając na ruch przeciwnika. Kościuszko nie chciał atakować mającego bardzo dobrą pozycję obronną przeciwnika, Tormasow czekał zaś na korpus Denisowa. Około godziny 13 Rosjanie wzmocnieni zostali batalionem

Naczelnik Kościuszko wydaje chłopskiej piechocie rozkaz ataku na rosyjską artylerię. Z prawej na koniu gen. Antoni Madaliński. Fragment „Panoramy Raclawickiej”.





Monumentalny obraz Jana Matejki z 1888 r. „Kościuszko pod Racławicami”. Obecnie eksponowany w Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w krakowskich Sukiennicach.



Litograficzny portret Tadeusza Kościuszki w mundurze generalskim i czapce krakusce, wykonany około 1838 r.



grenadierskim ppłk. Tomatisa. Po południu zniecierpliwiony długim oczekiwaniem Tormasow zwołał oficerów na naradę i mimo różnych głosów, często sprzeciwu, postanowił zaatakować. Około godziny 15 Rosjanie ruszyli do natarcia. Plan był prosty. Centrum miało związać walką Polaków, a w tym czasie oddziały ppłk. Pustowałowa miały obejść polskie prawe skrzydło, lewe miał zaatakować nadciągający od strony Wrocimowic Denisow. Siły nacierające w centrum

składały się z 2 batalionu jegrów majora Temirazjewa, batalionu grenadierów ppłk. Tomatisa, czterech szwadronów mjr. Muromcowa, pięciu sotni kozackich z pułku Denisowa oraz 10 dział. Jednostki te, dotarwszy w pobliże polskich pozycji, skrzyżowały w stronę polskiego lewego skrzydła. Na nich też skoncentrował się ogień polskiej artylerii. Widząc skuteczność polskiego ostrzału, Tormasow zrezygnował z próby podejścia wąwozem i rozwinął swoje szyki na polach 300 metrów dalej. Artyleria rosyjska rozpoczęła ostrzał, chcąc odwrócić uwagę Polaków od nadciągającego od północy Pustowałowa. Wyłaniające się niespodziewanie zza lasu oddziały Pustowałowa wywołały duże zamieszanie w polskich szeregach. Nacierający kozacy Denisowa rozbili dwa szwadrony z brygady małopolskiej Mangeta. Kilku kawalerzystów uciekło aż do Krakowa, rozsiewając tam pogłoskę o klęsce i śmierci Kościuszki. Zamieszanie ogarnęło także kosynierów, zostało jednak szybko opanowane przez generała Ślaskiego. Polacy dzięki przerzuceniu na lewe skrzydło brygady Madalińskiego odparli atak. Tormasow, chcąc

wesprzeć Pustowałowa, podesał mu jazdę Murowcowa, ponadto wysłał na swoje prawe skrzydło część batalionu jeźdźców, odsłaniając w ten sposób swoje armaty.

Widząc osłabienie rosyjskiego centrum oraz mając świadomość o nadciąganiu kolumny Denisowa, Kościuszko zdecydował się wprowadzić do walki kosynierów. Liczył, że ich natarcie na artylerię nieprzyjaciela pozwoli przechylić szalę zwycięstwa na stronę powstańców. Artyleria polska otrzymała rozkaz wzmożenia ognia, a w tym czasie Kościuszko przemówił do ukrytych za pagórkiem chłopów i wydał rozkaz do natarcia na baterie przeciwnika. Kosynierzy, wznosząc okrzyki, ruszyli ławą. Kiedy podeszli na kilkadziesiąt kroków od armat, zaszarżowali z okrzykiem na ustach. Pomimo dwóch salw kartaczami dobiegli. Pierwszy do pozycji Rosjan dotarł chłop z Rzędowic Wojciech Bartosz. Widząc, że kanonier rosyjski podpalił lont, zerwał z głowy czapkę krakuskę i zdusił nią ogień. Drugą armatę zdobyli kosynierzy Stanisław Świstacki i Jędrzej Łakomski. Przy trzeciej męstwem odznaczył się chorąży III regimentu piezszego Krzysztof Dembowski. Po zdobyciu pierwszej baterii atakujący ruszyli na kolejną. Łącznie w bardzo krótkim czasie zdobyli 8 armat. Razem z kosynierami w ataku uczestniczyły dwie kompanie VI regimentu. Miały one zapobiec ewentualnemu wybuchowi paniki. Piechota rosyjska, zaskoczona, nie wytrzymała siły natarcia. Dłuższy zasięg kos pozwolił chłopom zadać duże straty nieprzyjacielowi. Kłuci i rąbani żołnierze rosyjscy ulegli panice. Było to krwawe starcie, ponieważ kosynierzy, nie



Chłopski kosynier, rzadko publikowany rysunek autorstwa Cypriana Kamila Norwida z 1843 r.



rozumiejąc słowa *pardon*, nie brali jeńców. W ślad za chłopami ruszyła polska jazda, zdobywając sztandar wroga.

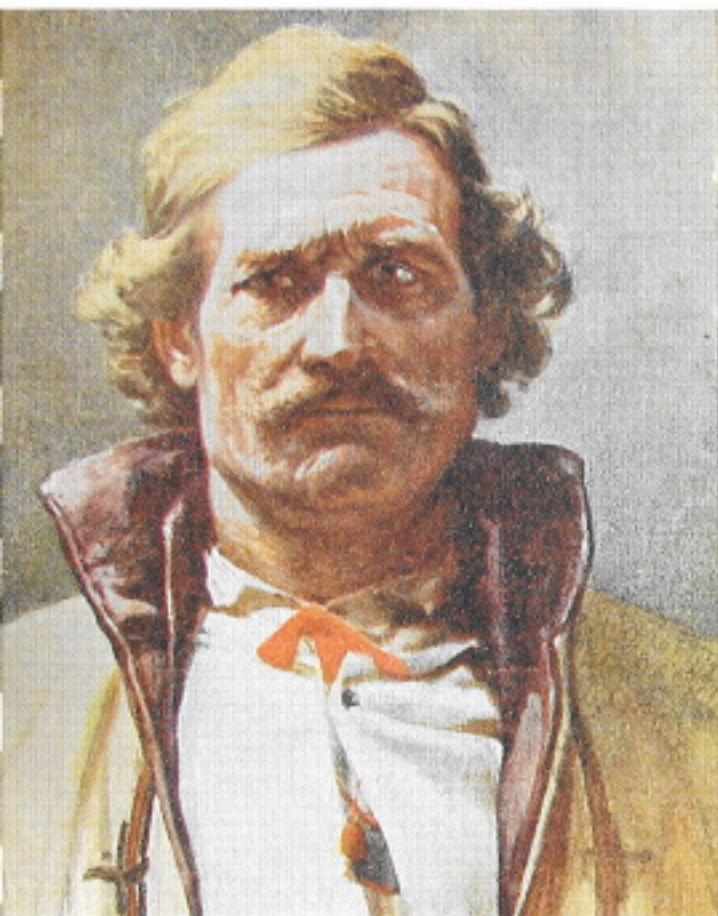
Po rozbiciu centrum Kościuszko skierował swoją uwagę na lewe skrzydło, gdzie Polacy zmagali się z oddziałami Pustowałowa. Dowodzący na tym skrzydle generał Zajęczek, widząc nadciągającego z posiłkami Naczelnika, rozkazał 1 batalionowi z II regimentu pieszego uderzyć na bagnety. Rosjanie stawili mężny opór. Polacy w gwałtownej walce zdziesiątkowali nieprzyjaciela; sam ppłk Pustowałow, otrzymawszy trzynaście ran, poległ.

Wieczorem na pole bitwy, już po zakończeniu walki, dotarł korpus generała Denisowa. Rosjanie sądząc, że Polacy mają nad nimi dużą przewagę, nie zdecydowali się na atak na zdeorganizowane polskie siły. Oddali tylko kilka strzałów armatnich, a po zapadnięciu zmroku cofnęli się i zajęli pozycję obronną. Kościuszko z powodu rozprężenia oddziałów (wielu żołnierzy i chłopów rozeszło się po pobojuwisku w poszukiwaniu łupów) nie podjął próby pościgu za cofającym się nieprzyjacielem.

Następnego dnia w czasie postoju w Słomnikach Kościuszko sporządził sprawozdanie *Raport narodowi polskiemu o zwycięstwie pod Racławicami*. Zawarł w nim krótki opis przebiegu bitwy, wymienił zdobycz wojenną (wspomniał o sztandarze), podał liczbę jeńców. Ponadto wymienił między innymi generałów Zajęczka i Madalińskiego jako szczególnie wyróżniających się w walce.

Od 6 do 24 kwietnia oddziały polskie odpoczywały w warownym obozie pod Bosutowem. 8 kwietnia odbyła się w Krakowie parada, w czasie której pokazano mieszkańcom zdobyczne armaty. Na uroczystości na Wawelu w szczególny sposób wyróżniono trzech mężnych kosynierów Wojciecha Bartosza (przyjął on nazwisko Głowacki), Stanisława Świstackiego i Jędrzeja Łakomskiego, mianując ich chorążymi w nowo tworzonego I regimentu grenadierów krakowskich. W czasie pobytu w obozie pod Bosutowem Naczelnik

Jan Kiliński prowadzi warszawiaków do walki z Rosjanami na Krakowskim Przedmieściu.
Rysunek Juliusza Kossaka.



Bohater spod Raławic, chłop ze wsi Rzędowice Bartosz Głowacki, za męstwo mianowany przez Kościuszkę oficerem. Portret autorstwa Piotra Stachewicza.

awansował wielu oficerów. Wspomógł także rodzinę bohatera spod Raławic: 13 kwietnia specjalnym dokumentem *Odezwa o względy dla walecznego Wojciecha Głowackiego* zobowiązał dziedzica Rzędowic kniazia Antoniego Szujskiego do opieki nad żoną i dziećmi dzielnego kosyniera. Troska o poprawę losu mieszkańców wsi skłoniła Kościuszkę do wydania w Bosutowie dwóch odezw, których celem było zarówno ulżenie doli chłop-

skiej, jak i pozyskanie ochotników. W odezwach tych nakazywał zmniejszenie pańszczyzny i groził karami dla tych, którzy szykanowaliby zaciągających się do wojska powstańczego chłopów lub ich rodziny. Okres postoju w Bosutowie był również czasem pracy nad uzupełnianiem, szkoleniem i reorganizacją oddziałów. Kościuszko zdecydował się, dostrzegając niskie morale jazdy, na sformowanie z części kawalerii korpusu towarzyskiego, w brygadach narodowych pozostali jedynie pocztowi. Po okolicznych wsiach werbowano chłopów do oddziałów kosynierskich. Rozpoczęto prace nad utworzeniem na wzór I regimentu krakowskiego kolejnych trzech takich jednostek. Decyzją Naczelnika dokonano nowego rozdzielenia broni. Karabiny kawalerii trafiły w ręce piechurów. Nowi rekruci byli intensywnie uczeni musztry. W kwietniu do powstania przyłączyła się stojąca w Chełmie dywizja wielkopolska Jana Grochowskiego, licząca 6500 doświadczonych żołnierzy.

Kolejną troską Kościuszki było podsycanie powstania w innych częściach Rzeczypospolitej. Po długim namyśle

mianował komendantem sił powstańczych na Litwie Karola Morawskiego (pierwszy kandydat Naczelnika, Kazimierz Nestor Sapieha, nominacji nie przyjął) i upoważnił go do zorganizowania nowych sił. Niestety świeżo mianowany generał major Morawski został na granicy litewskiej aresztowany przez Rosjan i zesłany na Syberię.

Wiść o zwycięstwie pod Raławicami szybko dotarła do Warszawy, wywołując panikę wśród mieszkających tam Rosjan. Część z nich od razu opuściła miasto, reszta szykowała się do wyjazdu. Wojsko rosyjskie postawione zostało w stan gotowości. Ambasadę rosyjską otoczono kordonem z wojska i barykad. Po długim namyśle rzeczywisty namiestnik Polski, ambasador Osip Andrejewicz Igelström, wysłał w kierunku Krakowa korpus pod dowództwem generała Aleksieja Chruszczowa. Miał on za zadanie połączyć się w okolicy Inowrocławia i Rawy z oddziałami pruskimi generała Karla Pollitza i pułkownika Buddenbrocka i zablokować przeprawy na Pilicy. Ponadto z Wołynia ruszył korpus generała lejtnanta Wilhelma Derfeldena. Kościuszko, zaniepokojony ruchami wojsk pruskich, zrezygnował z planu ominięcia korpusu Denisowa, w zamian przeprowadził 20 kwietnia demonstrację sił pospolitego ruszenia na granicy pruskiej.

Zabezpieczywszy się od strony Prus, 24 kwietnia wojska powstańcze opuściły obóz w Bosutowie i ruszyły w kierunku Igołomi. W Krakowie pozostały siły liczące 1200 żołnierzy nowego zaciągu, 500 milicji miejskiej, 200 kosynierów i pikinierów. Funkcję

„Jan Kiliński, szewc warszawski, pułkownik 20 regimentu w r. 1794”. Rycina z książki „Hommes illustres polonais” wydana w formie portretu w Warszawie około 1861 r.





„Patron [czyli adwokat – przyp. red.] polski”, obrazek Jana Piotra Norblina z cyklu „Stroje polskie” z 1817 r.

komendanta miasta Kościuszko powierzył pułkownikowi Ignacemu Wieniawskiemu.

Po otrzymaniu informacji, że w Staszowie doszło do połączenia sił Chruszczowa z Denisowem, Naczelnik zmienił kierunek marszu i skierował się w sandomierskie. W czasie marszu w dół Wisły (obóz w Igołomi opuścił 26 kwietnia, następnie poprzez Brzesk Stary, Witów, Koszyce, Opatowiec dotarł do Winiar, gdzie obozował od 29 kwietnia do 4 maja) swój akces do powstania zgłosiły zie-

mie lubelska i sandomierska. Armię powstańczą wzmacniali nowi ochotnicy rekrutujący się z okolicznej szlachty. W stronę oddziałów Kościuszki przedzierały się także polskie jednostki wcześniej przymusowo wcielone do armii rosyjskiej. 25 kwietnia Naczelnik dostał wiadomość, że po dwudniowych walkach, jakie miały miejsce 17 i 18 kwietnia, Warszawa została oczyszczona z wojsk rosyjskich. Wkrótce potem na jego ręce trafił *Akces obywatelów i mieszkańców Księstwa Mazowieckiego do powstania narodowego*. Jednocześnie prezydent Warszawy Ignacy Wyssogota Zakrzewski poinformował Kościuszkę o powołaniu w stolicy Rady Zastępczej Tymczasowej i nominowaniu generała majora Stanisława Mokronowskiego komendantem siły zbrojnej Warszawy i Księstwa Mazowieckiego. Przez cały czas Naczelnik wydawał kolejne odezwy wzywające ludność do przyłączenia się do powstania, a także ostrzegające przed prowokacjami ze strony wojsk rosyjskich.

4 maja zwinął obóz w Winiarach i ruszył do Połańca, gdzie zamierzał poczekać na nadejście dowodzonej przez